

TADEUSZ MYŚŁOWSKI ur. 1943; Piotrków

Tytuł fragmentu relacji	Lubelski EMPIK
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	EMPIK, życie kulturalne

Lubelski EMPIK

Bardzo ważnym miejscem w kulturze Lublina był klub w „EMPIK-u”. To było Krakowskie Przedmieście i Wróblewskiego. W „EMPIK-u” była sala, czytelnia i obok była księgarnia książek zagranicznych i sprzedawali też reprodukcje. W tym czasie technologia pozwoliła na stworzenie niesamowitych reprodukcji impresjonistów. Ja pamiętam, że to była pierwsza taka moja lekcja, to było tak jakbym zobaczył oryginały. Te reprodukcje miały ten trzeci wymiar w sensie faktury malarskiej. Obrazy van Gogha, czy impresjonistów wyglądały tak jak by były oryginałami. Ja się nie mogłem napatrzeć na nie. Ludzie zaczęli to kupować, zaczęli dekorować swoje wnętrza. Przedziwne, bo ja w tamtym roku znalazłem taką jedną reprodukcję, tu na Ruskiej, jeszcze z ceną. To były takie „Łódki” van Gogha. Kupiłem teraz, ona gdzieś tam jest w mojej pracowni. „EMPIK” był [wtedy] bardzo ważnym [miejscem].

W „EMPIK-u” zrobił wystawę Witold Ziółkowski. Był on wizualnie bardzo ciekawy. W tym czasie, kiedy ja żyłem tutaj w Lublinie, to był strasznie charyzmatyczną osobą. On wyglądał jak poeta, jak facet z Marsa, chodził z taką teczuszką na piersi. To był piękny człowiek w sensie wizualnym. Ja go poznałem w Nowym Jorku, on miał Stypendium Kościuszkowskie. Pisał i lubił pisać właśnie o atmosferze ludzi, miejsc, historii. To była niesamowita taka postać, która ściągała pewne autorytety do Lublina. On miał kontakt ze Strzemińskim. Strzemiński mu wysyłał swoje pisma, swoje teorie, żeby on je rozprawdzał w gronie swoich kolegów. Był niesamowicie ważną osobą i był kolekcjonerem. Ziółkowski robił wystawę w „EMPIK-u”, na przykład malarstwo z Łowicza na szkło. Zwracał uwagę i widział ten regionalizm jakiś i wartościował ten regionalizm. Pamiętam tą wystawę, ja byłem tak zafascynowany, że ukradłem plakat. Chyba gdzieś ten plakat jeszcze u mnie jest. To były takie kwiaty namalowane właśnie w takich naiwnych, bardzo ostrych kolorach. To była ważna osoba, jako taki inicjator, ale wszystko spaliło na panewkach. Ja czytałem jego listy i listy Strzemińskiego. On był, ale niczego nie spieniżył, niczego nie zrobił. Mi się wydaje, że atmosfera nie była na tyle przygotowana, żeby tu coś złapało. Te listy są takie nijakie. Ja nawet czytałem listy Czechowicza do niego. To wszystko jest takie, że on chciał, coś ale to nie doszło do skutku. To jest taka postać bardzo magnetycznie zapisana w moim umyśle. Ja nie mogłem się zbliżyć do niego, bo ja byłem szczeniakiem wtedy.

Pamiętam, że była pani, która fotografowała Witolda Ziółkowskiego, Elwika się nazywała. Ona

miała taką niesamowitą galerię, do której ja, jak przyjeżdżałem z Ameryki, to zawsze przychodziłem. Ja przez jakiś czas dokumentuję siebie. To była strasznie niełatwa pani, trzeba było się dostosować do jej humoru. Nieraz ona potrafiła zmieszać cię z błotem. Ale ja przełamane jakieś mury. Zaprzyjaźniłem się z tą panią i kiedykolwiek przyjeżdżałem, to ona mi pokazywała, co robi. Robiła portrety. Ta pani miała niesamowity sprzęt i doskonale robiła zdjęcia. Właśnie wtedy zrobiła takie słynne zdjęcie, właśnie Ziółkowskiego, które znajduje się w „Teatrze NN”.

Zakład tej pani mieścił się, jak tu jest Chmielewski, ta kawiarnia. Ja nawet chciałem się z nią skomunikować, bo ją bardzo lubiłem. Ona nie podpisywała tych swoich rzeczy. Zrobiła mi kilka fotografii. Jak kiedyś byłem w Lublinie, patrzę, a moja fotografia wisi w witrynie. Poszedłem do niej, mówię: „Proszę pani, niech pani zdejmie, bo ja nie chcę być taką publiczną osobą”. No i nie wiem [czy] ona to zdjęcie zdjęła czy nie. Mam kilka zdjęć właśnie z [tamtego] okresu. Jeszcze nosiłem takie wąsy jak Wałęsa, bo to były czasy, kiedy czułem się Polakiem. [Potem] wyjechałem do Ameryki. Postanowiłem utrzymać tę swoją polskość. Już na Akademii nosiłem takie wąsy. Moja żona denerwowała się na mnie. Mam właśnie z tego okresu te portrety, które ona [Elwika] mi zrobiła, właśnie z tymi wąsami.

Data i miejsce nagrania	2005-11-28, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"